

Konrad Zasztowt: Turcja i Kurdowie. W poszukiwaniu źródła pokoju

Jeśli nawet eksperyment Rożawy był wcieleniem w życie idei autonomii kurdyjskiej w formie wymarzonej przez Öcalana, a funkcjonująca w północnym Iraku autonomia jest kurdyjskim quasi-państwem, któremu brakuje przede wszystkim międzynarodowego uznania, to i tak sytuacja Kurdów tureckich będzie miała kluczowe znaczenie dla losów tego narodu – pisze Konrad Zasztowt w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Kurdowie. Laboratorium polityczności?”.

W polityce zagranicznej Turcji w ciągu ostatnich dwóch dekad widoczne były okresy przeważających tendencji „jastrzębich” i „gołębich”. Od lat 2015-2016 przeważa ta pierwsza, a więc dążenie do siłowego, a nie koncyliacyjnego rozwiązywania problemów z sąsiadami. Ostatnim i najdotkliwszym jego przejawem była operacja „Źródło pokoju” przeprowadzona przeciwko kurdyjskiej autonomii w północno-wschodniej Syrii. Kurdowie syryjscy, którzy wywalczyli swoją autonomię odbierając terytorium dżihadystom z tzw. Państwa Islamskiego, traktowani są przez Turcję jako terroryści. Ich enklawa, Autonomiczna Administracja Północnej i Wschodniej Syrii, nieformalnie zwana Rożawą, czyli zachodnim Kurdystanem, w retoryce rządu w Ankarze określana jest jako „pas terroru”. Nośny argument Turcji mający udowodnić terrorystyczny charakter kurdyjskiej autonomii wskazuje na powiązanie rządzącej w niej Partii Unii

Demokratycznej (PYD) i jej sił zbrojnych Powszechnych Jednostek Ochrony (YPG) z Partią Pracujących Kurdystanu (PKK), walczącą z władzami tureckimi od ponad trzydziestu lat.

PKK jest uznawana za organizację terrorystyczną m.in. przez USA i Unię Europejską. W przeszłości była partią o radykalnej marksistowskiej i rewolucyjnej ideologii. W warunkach feudalnych stosunków panujących w południowo-wschodniej Turcji „gniew ludu” skierowany był przede wszystkim przeciw miejscowym, etnicznie kurdyjskim agom, a więc księżątkom, którzy wyzyskiwali chłopów pracujących w ich włościach. Jednocześnie partia walczyła z rządem centralnym w Ankarze. Miała charakter ruchu separatystycznego, jej celem było wykrojenie z Turcji państwa kurdyjskiego.

Bez wsparcia ludzi takich jak Ty, nie mógłbyś czytać tego artykułu.

Prosimy, kliknij tutaj i przełącz darowiznę w dowolnej wysokości.

Ciosem dla działalności PKK było schwytywanie w 1999 roku jej lidera, Abdullaha „Apo” Öcalana. Wydaje się jednak, że nie tylko uwięzienie przywódcy, ale także upadek Związku Sowieckiego i dyskredytacja komunistycznej ideologii, wpłynęły na zmianę politycznego programu PKK. Już w 1995 roku partia ogłosiła rezygnację z postulatu niepodległości na rzecz walki o autonomię i równe prawa dla kurdyjskich obywateli Republiki Tureckiej. Lewicowe tendencje są nadal widoczne w programie Partii Pracujących Kurdystanu i podzielane przez PYD/YPG. Od początku stulecia inspirowany przez ZSRS marksizm zastąpiono jednak ideologią demokratycznego konfederalizmu. Miała ona polegać na tworzeniu autonomicznych

wspólnot lokalnych, które przejmowałyby prerogatywy scentralizowanego państwa narodowego. Jedynym skrawkiem ziem kurdyjskich, gdzie koncepcje te zaczęły być wprowadzane w życie była Rożawa.

W Irackim Kurdystanie, który cieszy się znaczącą autonomią i w przeszłości bliski był uzyskania niepodległości, rządzi klan Barzanich, obecnie reprezentowany przez prezydenta Neczirwana Barzaniego. Siły PKK mają swoje ukryte bazy na terenie kurdyjskiej autonomii w Iraku w górach Kandil. Rząd w Erbilu deklaruje jednak lojalność wobec Turcji. Partyzantów z PKK, przynajmniej oficjalnie, traktuje, zgodnie z życzeniem Ankarą jako terrorystów. Ostatnio Neczirwan Barzani usprawiedliwił operację armii tureckiej przeciwko autonomii PYD/YPG w Syrii jako działania wymierzone w terrorystów, a nie w Kurdów syryjskich.

Skąd ten chłód władz Irackiego Kurdystanu wobec walki rodaków w Syrii i w Turcji o autonomię? Po pierwsze, Barzani stara się utrzymać dobre relacje z Ankarą, aby wzmocnić swoją pozycję w stosunkach z Bagdadem. We wrześniu 2017 roku poprzedni prezydent, stryj Neczirwana, Masud Barzani próbował wykonać decydujący ruch w stronę niepodległości. Erbil zorganizował referendum w tej sprawie. Spotkało się to z gniewną reakcją i blokadą granic przez Turcję i Iran oraz militarną akcją Bagdadu, który odbił z rąk irackich Kurdów miasto i roponośny region Kirkuku. Bratanek Masuda, po przejęciu steru rządów jest znacznie ostrożniejszy w polityce wobec Turcji niż jego stryj. Dla Neczirwana ważniejsze są dobre polityczne i gospodarcze relacje z Ankarą niż wsparcie rodaków za granicą.

Ważne są jednak także kulturowe przyczyny: tureckim Kurdom jest bliżej do syryjskich niż do tych mieszkających w Irackim Kurdystanie. W tym ostatnim żywe pozostają tradycyjne, klanowe struktury. Lewicowe idee Kurdów tureckich i syryjskich nie mają tu poparcia. Znaczna część irackich Kurdów posługuje się też inną odmianą języka kurdyjskiego – sorani. Ludność kurdyjska Turcji i Syrii używa tej samej wersji, a więc języka kurmandzi.

Polityczne więzi PKK z Syrią mają również długą historię. W latach 90. XX wieku reżim Hafeza Asada, ojca obecnego syryjskiego przywódcy Baszara Asada, wspierał Partię Pracujących Kurdystanu, a także udzielał schronienia Öcalanowi. W 1998 roku wobec ultimatum Turcji władze w Damaszku zmuszone były jednak wydrzeć „Apo” z kraju. W lutym 1999 roku, turecki wywiad aresztował przywódcę PKK w Kenii. Skazany na karę śmierci, ze względu na moratorium na jej wykonywanie w Turcji, Öcalan przebywa do dziś w tureckim więzieniu na wyspie İmralı na Morzu Marmara.

Jeśli chodzi o stosunek Asadów do mniejszości kurdyjskiej w Syrii, trudno mówić o jakimkolwiek pobłażaniu jej aspiracjom narodowym. Od połowy lat 60. trwała polityka arabizacji regionów zamieszkałych przez Kurdów przy granicy z Turcją. W 1986 i 2004 roku kurdyjskie demonstracje skończyły się krwawą pacyfikacją i aresztowaniami. Po przywróceniu kontroli Damaszku nad północno-wschodnią Syrią nie należy się więc spodziewać pokojowych relacji między reżimem Asada a autonomicznymi strukturami Kurdów. Na ten moment nie ma pewności, czy autonomia Rożawy przetrwa pod naporem Turcji i wspieranego przez Rosję reżimu Asada.

Tureckim Kurdom jest bliżej do syryjskich niż do tych mieszkających w Irackim Kurdystanie. W tym ostatnim żywe pozostają tradycyjne, klanowe struktury. Lewicowe idee Kurdów tureckich i syryjskich nie mają tu poparcia

Jeśli nawet eksperyment Rożawy był wcieleniem w życie idei autonomii kurdyjskiej w formie wymarzonej przez Öcalana, a funkcjonująca w północnym Iraku autonomia jest kurdyjskim quasi-państwem, któremu brakuje przede

wszystkim międzynarodowego uznania, sytuacja Kurdów tureckich będzie miała kluczowe znaczenie dla losów tego narodu. Nie chodzi tylko o fakt, że porównując z liczbą Kurdów w Iraku, Iranie i Syrii, ludność kurdyjska w Turcji to największa grupa (według różnych danych od 15 do 20 milionów). Sytuacja polityczna w Iranie, Syrii i Iraku, zależnie od stopnia niestabilności tych państw, może jeszcze długo wahać się między sytuacjami chaosu, wojny domowej i dyktatury. Turcja jest natomiast nowoczesnym państwem z aktywnym społeczeństwem obywatelskim. Rządy Erdoğan, choć od lat autorytarne, mają jednak legitymizację w demokratycznych wyborach, nie do końca uczciwych, ale wolnych. Jak ważnym segmentem wśród wyborców są Kurdowie, przekonała się rządząca w Turcji islamistyczna Partia Sprawiedliwości i Rozwoju (AKP) przegrywając w wyborach lokalnych w Stambule w czerwcu tego roku. W tej największej tureckiej metropolii głosy kurdyjskie zadecydowały o zwycięstwie opozycyjnego kandydata na burmistrza Ekrema Imamoğlu i porażce polityka AKP, Binaliego Yıldırma.

Co ciekawe, nawet w więziennych murach Öcalan pozostawał interlokutorem dla władz tureckich. W rezultacie rozpoczętych w 2012 roku negocjacji z rządem „Apo” zdecydował się zaapelować do kierownictwa PKK. W liście opublikowanym w dniu święta Nowruz 21 marca 2013 roku nawoływał do zawieszenia broni, rozbrojenia i wycofania kurdyjskich partyzantów z terytorium Turcji. Władze organizacji w Kandilu podporządkowały się woli Öcalana. Rząd w Ankarze ogłosił zaś, że jest to pierwszy etap realizacji tzw. procesu rozwiązania, którego celem są zmiany konstytucyjne zwiększające prawa kurdyjskich obywateli Turcji.

Kurdyjska elita polityczna dążyła do uzyskania nie tylko większej swobody działalności kulturalnej, ale także do stworzenia legalnej autonomii w południowo-wschodniej Turcji. Mimo że proces ten był od początku trudny i narażony na prowokacje ze strony jastrzębi po obu stronach, zaczął jednak przynosić rezultaty. Do zmian konstytucji nie doszło, jednak wybrani w wyborach lokalnych kurdyjscy politycy w regionach z kurdyjską większością zaczęli wprowadzać korzystne dla niej zmiany. Również na szczeblu ogólnokrajowej polityki Kurdowie zaczęli mieć większe znaczenie, gdy w wyborach 7 czerwca 2015 roku legalna prokurdyjska Partia Demokracji Ludów (HDP) zdobyła 80 mandatów w 550-osobowym Wielkim Zgromadzeniu Narodowym. Wejście kurdyjskiej partii do parlamentu osłabiło znacznie reprezentację rządzącej AKP. Ta ostatnia chcąc kontynuować samodzielne rządy, zdecydowała się przyjąć bardziej nacjonalistyczny i konfrontacyjny wobec Kurdów kurs i doprowadzić do powtórzonych wyborów. Wkrótce też „proces rozwiązania” dobiegł końca.

Formalnie przyczyną był atak bojowników PKK na policjantów tureckich w miejscowości Ceylanpınar. Wkrótce po nim rozpoczęła się odwetowa turecka operacja „Męczennik Yalçın” wymierzona w bazy kurdyjskie w Iraku, co z kolei stało się impulsem do wznowienia w Turcji działań wojennych przez PKK. W kwietniu tego roku dziewięciu oskarżonych o udział w zabójstwie dwóch policjantów w Ceylanpınar zostało uniewinnionych. Wydaje się, że atak ten mógł być prowokacją ze strony jastrzębi w tureckich organach siłowych dążących do zerwania procesu pokojowego.

Zaostrzenie polityki rządu w Ankarze wobec Kurdów w 2015 roku przyniosło korzyści partii rządzącej, która w powtórzonych wyborach na jesieni uzyskała większość, umożliwiającą samodzielne rządy. Nacjonalistyczny zwrot AKP był kontynuowany przed referendum konstytucyjnym w 2017 roku, kolejnymi wyborami parlamentarnymi i prezydenckimi w 2018 roku, a także lokalnymi w 2019 roku. Hurapatriotycznej retoryce partii rządzącej towarzyszyły operacje wojskowe przeciwko Kurdom w Syrii: „Tarcza Eufratu” w 2016 roku, „Gałązka oliwna” w 2018 roku i obecnie „Źródło pokoju”. Odwoływanie się do imperialnej nostalgii Turków może jeszcze długo działać jako sposób mobilizacji elektoratu. Z drugiej strony jednak obecna polityka AKP prowadzi do alienacji Kurdów i dalszej radykalizacji kurdyjskich nacjonalistów. Problem więc nie został rozwiązany, a wręcz przeciwnie, nabrzmiwa. W dłuższej perspektywie może mieć katastrofalne skutki dla Republiki Tureckiej.

Dr Konrad Zasztowt



Sfinansowano przez Narodowy Instytut
Wolności - Centrum Rozwoju
Społeczeństwa Obywatelskiego
ze środków Programu Rozwoju
Organizacji Obywatelskich
na lata 2018 – 2030



Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.

Dofinansowano
ze środków Ministra
Kultury i Dziedzictwa
Narodowego